

Maria Halamska – Uczona z klasą

Mijają kolejne dziesięciolecia życia i zniecka okazuje się, że stajemy przed kolejną okrągłą rocznicą naszych urodzin i urodzin naszych przyjaciół. W większości przypadków liczba dziesiątek lat nie zaskakuje tych, którzy znają Jubilatę czy Jubilatę. W przypadku Marii Halamskiej zdziwienie, że to już taki właśnie jubileusz, jest naturalne, nic bowiem na to nie wskazuje – szczególnie jeśli Jubilatę pamięta się z dawnych (dla młodych – bardzo dawnych) czasów.

Otóż z tych dawnych czasów pamiętam Marysię jako doskonałą tancerkę rock and rolla. Tak, kiedyś to się tańczyło, zanim wicie się w bliżej nieokreślonym stylu stało się obowiązkową formą „tańca”. Wzorzysta spódnica, gibka figura, szybkość ruchów – mimo upływu kilku dziesięcioleci pamięć różnych imprez u naszych wspólnych znajomych jest ciągle wyraźna i miła.

Potem nasze drogi się rozeszły, choć z racji tego, że mój Ojciec zajmował się rolnictwem, ciągle o wschodzącej gwiazdce polskiej socjologii wsi słyszałem. Maria Halamska zdobywała coraz mocniejszą pozycję w środowisku zajmującym się rolnictwem i społeczeństwem wiejskim, będąc jednocześnie łącznikiem między badaniami polskimi a francuskimi, korzystała bowiem z naukowych pobytów w uniwersytetach francuskich i prowadzenia wspólnych badań z francuskimi socjologami, także w Brazylii.

Powtórnie spotkaliśmy się w 1997 r., kiedy Maria przyjęła propozycję pracy w kierowanym przeze mnie od roku Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG) w Uniwersytecie Warszawskim, łącząc nowe obowiązki dydaktyczne z dotychczasowym zatrudnieniem w IRWiR PAN. Socjologia wsi była naturalnym tematem wykładów, które prowadziła, ale podjęła także wykład na temat rozwoju lokalnego i samorządu terytorialnego. Wymagało to poszerzenia wiedzy, choć niewątpliwie doświadczenie z badań lokalnych, które przez lata Maria Halamska prowadziła m.in. w Drobinie, było w tych zajęciach pomocne.

Dydaktykę i badania Maria Halamska łączyła z wyjazdami na placówki dyplomatyczne, w których – jako Pani Ambasadorowa – reprezentowała nasz kraj w Portugalii i Danii, wcześniej zaś towarzyszyła mężowi, Adamowi, na placówce we Francji. Tu właśnie klasa Marii Halamskiej znalazła najlepsze zastosowanie – takt, gust, spokój, doskonała znajomość francuskiego, wiedza, obycie. Trudno sobie wyobrazić lepszą ambasadorową, która w stwarzaniu przyjaznego, ciepłego

międzyludzkiego klimatu w międzynarodowym, wymagającym owej klasy towarzystwie jest osobą często ważniejszą od samego ambasadora.

Pobyty za granicą nie odbijały się na pracy na Uniwersytecie ani też na pracy naukowej, mogliśmy bowiem znaleźć właściwą formułę „blokowego” prowadzenia zajęć podczas dość częstych przyjazdów prof. Halamskiej do kraju. Po powrocie na stałe do Polski Maria Halamska uruchomiła kilka projektów badawczych, wykazywała także niezwykle wręcz odpowiedzialność za zajęcia i studentów – do historii EUROREG przeszła jej opieka nad jedną z zagranicznych magistrantek, która bez anielskiej wręcz cierpliwości pani promotor nie napisałaby swojej pracy. A na liście publikacji pracowników EUROREG z lat 2005–2016 znajduje się 78 (!) pozycji autorstwa Marii Halamskiej, w tym dwie książki przez nią napisane i dwie pod jej naukową redakcją. Godny podziwu dorobek.

Miło mi również zauważyć, że z Marią mamy jedną wspólną cechę: zadziorność i zdolność – a nawet ochotę – do przeciwstawiania się powszechnie wyrażanym poglądom, które uważamy za niesłuszne. Dlatego też nasze „flirty” z administracją rządową nie zawsze były szczęśliwe, często przerywane przez naszych partnerów ze sfery praktyki. Zazdroszczę jednocześnie prof. Halamskiej spokoju i klasy, z jakimi prezentuje swoje niepopularne, acz słuszne poglądy.

Nasze zadziorne osobowości prowadziły do osobistych sporów i dość żywych dyskusji (Marysia twierdzi, że potrafiliśmy nawet podnieść na siebie głos, czego ja zupełnie nie pamiętam). Spory dotyczyły m.in. działań, które należy podejmować w peryferyjnych obszarach wiejskich, do których nie przychodzą inwestorzy (bo i po co?) i z których odpływają mieszkańcy, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami. Profesor Halamska, znacznie lepiej znająca polską wieś niż ja, i niewątpliwie mająca do niej emocjonalny stosunek – którego jestem niestety pozbawiony – nie godziła się na pozostawienie takich terenów samym sobie, ja natomiast dowodziłem, że zewnętrzna pomoc i dążenie do utrzymania *status quo* nic nie da, bo dalsza ich peryferyzacja i tak będzie postępować, a środki przeznaczone na pomoc zostaną zmarnowane. Sądzę, że obydwój skorzystaliśmy na tych dyskusjach – zgodziłem się, że owszem, pomoc jednak jest potrzebna, ale przeznaczona na to, co prof. Halamska zaproponowała jako działanie racjonalne, czyli na „zarządzanie kryzysem”, nie zaś na niemożliwe do przeprowadzenia uniknięcie go. Ciekawe, czy te propozycje spotkają się z aprobatą władz odpowiedzialnych za rozwój obszarów wiejskich?

Szczerze gratulując prof. Halamskiej dorobku, pozycji, szacunku i sympatii współpracowników, dzielę się jednak smutkiem, że Maria nie pracuje już w EUROREG, nie opiekuje się naszymi studentami, nie wypowiada się na cotygodniowych seminariach, kiedy to cichym głosem wypowiadała mądre, oparte na szerokiej wiedzy uwagi, często zaskakująco trafne. Szkoda, że nie możemy

dyskutować o wsi, rolnikach i chłopach, o sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej, że nie możemy korzystać z wiedzy i przemyśleń prof. Halamskiej na te i na wiele innych tematów.

Droga Mario, żałując, że Cię z nami nie ma, i zazdroszcząc Twojej obecności Zespołowi Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, w imieniu wszystkich koleżanek i kolegów z EUROREG życzę Ci wszystkiego dobrego na kolejne lata, do kolejnego jubileuszu – i dalej. Życzę, byś będąc Uczoną z Klasą, prowadziła kolejne badania nad polską wsią, byś denerwowała niektórych rządzących swoimi słusznymi (ale w ich oczach niewłaściwymi) poglądami na sposoby wspomagania korzystnych zmian na tejże wsi, byś promowała kolejnych doktorów i byś dalej rozwijała polską socjologię.

Grzegorz Gorzelak